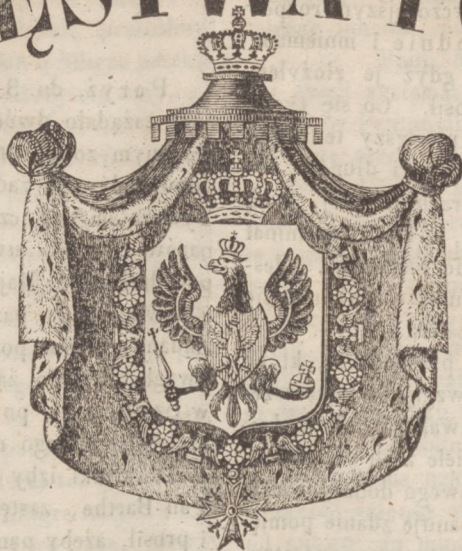


GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin, dn. 6. Czerwca. — Dowiadujemy się, że dziś wygotowano rozkaz gabinetowy, w moc którego dotychczasowy prezes policyi w Poznaniu pan Minutoli, zamianowany został w miejsce pana Puttkammer prezesem policyi Berlina. Pan Minutoli obejmie nowe to urządowanie 1. Lipca, a pan Puttkammer w dobrach swoich zabawi aż do 1. Października, poczem obejmie urządowanie w Frankfurcie nad Odrą. Dotąd możemy zaręczyć za prawdę tej wiadomości, dodajemy jeszcze, ale bez zaręczenia, że znany dyrektor policyi pan Duncker, którego w najnowszych czasach ministerstwo zatrudniało szczegółowemi poleceniami, zastąpi pan Minutolego w Poznaniu. Czyli zatrzyma swój tytuł dyrektora, czyli też przydanym mu zostanie tytuł prezesa policyi, jeszcze jest rzeczą niewiadomą. — Od kilku dni bawi tu poseł pruski przy dworze petersburskim pan Rochow i przywiózł ze sobą bardzo ważne wiadomości o nadwreżonem zdrowiu cesarza, jakoteż, iż w Petersburgu gniewają się na dzienne wypadki w naszej stolicy. — Pan Rochow nie tak rychło powróci do Petersburga i wprzód uda się do wód. — Wiele rozsiano pogłosek o deputowanym Vincke, który należy do najznakomitszych mówców połączonego sejm. Pan Vincke cierpiął przez kilka dni na katar, a pogłoska natychmiast się upowszechniła, że miał mieć pojedynek, i że został rannym, następnie utrzymywano, że albo wyjechał do domu, albo bawi w Sanssouci w Potsdamie. Po każdym posiedzeniu sejm, zapytywano, czyli pan Vincke był obecnym rospawom. Nakoniec przybył pan Vincke na posiedzenie sejm i widać ślady choroby na twarzy jego. Podobnie jak wieści upowszechniły się o nim ustne, tak też i gazety przeszłość i przyszłość jego skreślają. Królewiecka gazeta powiada, że od roku 1834. do 1837. siedział pan Vincke w fortecy Glac, za związek burschenschaftu, gdy tymczasem pewną jest rzeczą, że pan Vincke nie był uwięzionym. Szlaska zaś gazeta przepowiada mu, że umieszczonym zostanie w ministerstwie z drugim jeszcze znakomitym deputowanym. Chociaż te wiadomości niezgadają się z prawdą, jednakowoż widać z powszechnego udziału, jaki interes obudził w powszechności ten deputowany.

Szczecin. — Od kilku tygodni czuwają nad bezpieczeństwem miasta obywatele zorganizowani przez magistrat po wojskowemu. Organizacja ta okazała się konieczną, ponieważ uzary Blüchera stojący tu garnizon otrzymali rozkaz, ażeby na każde zawołanie gotowi byli do marszu do Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

Sprawy sejmowe.

Na posiedzeniu kuryi panów odbywanem dnia 26. Maja odczytano pismo komissarza królewskiego obejmujące odpowiedź na wniosek księcia Lichnowskiego, aby członkowie jednej kuryi mogli się przysłuchiwać obradom drugiej. Komissarz królewski oświadcza w tém piśmie, że Naj. Pan miał to w myśli, tylko mu była na zawadzie sala kuryi panów, która nie dała się ku temu celowi urządzić, o ile jednakże jest do tego miejsce dostateczne, to wolno członkom nawzajem kurye odwiedzać.

Hrabia Dohna-Lauk tłumaczył słowa komissarza w ten sposób, że sprawa ta jeszcze nie jest ułatwioną, tylko, że trzeba przód o to podać petycję podług wszelkich form i przeprowadzić ją przez obiedwie izby, a król dopiero przychylną da odpowiedź.

Hrabia Dyhrn był tego samego zdania i widział jeszcze więcej kłopotów przy wykonywaniu tej rzeczy. Gdy się zgadzał i hrabia Arnim z poprzednim mówcą, marszałek odłożył całe pytanie do późniejszego czasu, a kazał odczytać sprawozdanie drugiego wydziału względem petycji o pomnożenie źródeł zarobku dla klas wyrobniczych. Wydział osądził, że należy zgodzić się na treść petycji kuryi trzech stanów i podać ją wspólnie jako petycją sejm. połączonego.

Książę Lynar utrzymywał, że obecnej nędzy są dwa powody: nie-

dostatek pracy i szczupłość wynagrodzenia pracy. Brak atoli pracy jest przeciwny rozumowi i naturze, bo siła produkcyjna w ziemi i siła inteligencyjna człowieka, która produkuje nie są wcale do wyczerpnienia. Praca powinna znowu każdemu człowiekowi tyle przynosić, aby był w stanie zaspokoić wszelkie swoje potrzeby. Zarobkowość zmniejsza się jedynie przez ograniczenia kładzione handlowi, który przecie powinien być zupełnie wolnym. Ponieważ książę Lynar oświadczył, że niemyśli uczynić żadnego wniosku, przeto Marszałek zwrócił jego uwagę, że rozprawy nad nędzą byłyby niejako pogadanką niewiodącą do celu. Książę Lynar twierdził, że przyda się zastanowie nad obecnymi powodami nędzy i to mu było powodem zabrania głosu, który wreszcie pozostanie bez ukończenia.

Minister skarbu Düesberg mówił, że król skoro się tylko nędza okazała, zaczął otwierać ludziom pracującym nowe pola do zarobku i ciągle to czyni. Wyliczał równie jak dawniej w kuryi trzech stanów drogi żwirowe, kanały itd. — Po krótkich jeszcze uwagach niektórych członków przystąpiono jednogłośnie do wniosku wydziału.

Zajęło się zgromadzenie wnioskiem względem zniesienia powinności do bezpłatnego zgarniania śniegu z dróg żwirowych.

Ponieważ wykryto, że ta cała robota w całym kraju rocznie niekosztowałaby więcej jak 7000 tal., a przy uskutecznieniu jej bezpłatnem wiele powstaje zatargów i niedogodności, przeto wypada wniesć petycją do króla, aby została zniesioną, co i uchwalono.

Dnia 31. Maja posiedzenie kuryi panów zostało otworzonym o 1/2 11 godzinie zrana. Referent Kelt sch odczytał naprzód uchwałę wyrzeczoną w skutek propozycji królewskiej, względem osób poślakowanych, potem petycją przyjętą na wniosek księcia Birona względem reform sądów patrimonialnych a nakoniec sprawozdanie wydziału względem petycji pana Massenbacha, aby kontrakty pozawierane o dostawy spiritusu, lecz z późniejszym terminem jak do 1. Maja, zostały o tyle uznanymi za nieważne, o ile spiritus miał być wypalonym po 1. Maja, to jest po zakazaniu palenia.

Gdy się zgodzono na wniosek wydziału referent książę Lichnowsky odczytał sprawozdanie wydziału względem petycji o poczynienie zmian w regulaminie i względem biegu czynności przy sejmie połączonym. Ponieważ to były żądania zmiany, po większej części w drobiazgowych formalnościach, przeto pomijamy rospawy nad nimi dosyć długo toczone.

Kurya trzech stanów na odbywanem posiedzeniu dnia 1. Czerwca wysłuchała naprzód wniosku deputowanego Vincke, który żądał głosu w rzeczy ogólnej. Słowa jego były: »prosiłem o pozwolenie przemówienia abym mógł poczynić niektóre zapytania marszałkowi pod względem ustawy ogólnej, nadmieniam atoli, że drugiej części mego egzemplarza nie mam pod ręką. W rozporządzeniu z dnia 3. Lutego względem utworzenia połączonego sejm, a w szczególności w §. 8. pozwolono sejmowi stósownie do artykułu 13. ustawy z roku 1820. przejrzeć rachunki głównej administracyi długów państwa, podług rewizyi uskutecznionej przez deputacyą do długów państwa i przedstawić Jego Kr. Mci do zakwitowania. — Ponieważ zasiada sejm połączony, przeto o przeglądaniu rachunków przez deputacyą ani mowy być niepowinno, ale ten obowiązek przypada do spełnienia sejmowi. Zachodzi pytanie czyliby nienależało zarządzić rewizyi wstępnej, atoli ta rewizya wstępna niepowinnaby pewnie mieć miejsca dla tego, że sejm połączony zebrał się dopiero po raz pierwszy i niewybrał jeszcze komitetu. Niech się sędzi o sejmie jak chce, to przecie będzie trzeba zawsze ten wyciągać wniosek, iż sprawa cała należy do sejm, że się nią sejm zająć powinien, a nie oczekiwać na późniejszy obór deputacyi, która jeszcze nie istnieje, lecz dopiero istnieć będzie. Ponieważ działalność nasza parlamentarska kończy się w sobotę przeto jest niebezpieczeństwo w zwłoce i w ciągu pięciu dni należałoby zrobić rewizyą rachunków. Dla tego śmiem uczynić wniosek, aby się marszałek tem zajął.«

Marszałek oświadczył, że na to odpowie komisarz sejmowy i ko-

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

F r a n c y a.

missarz sejmowy przemówił: »pod tym względem mam zaszczyt na-
przód oświadczyć, że N. Pan przez wydane pod dniem wczorajszym rozpo-
rządzenie do sejmu przedłużył go na dwa tygodnie i mniemam,
że to rozporządzenie zostanie dziś zakomunikowane, gdyż je złożyłem
marszałkowi z tém wezwaniem, aby je niebawnie ogłosił. Co się tyczy
samego wniosku, niepodpada żadnej wątpliwości, że pierwszy ten sejm
ma obowiązek zadosyć uczynić przepisom względem rewizji długów. —
Rachunki głównej administracji idą naprzód do izby obrachunkowej, a od
niej do sejmu, aby przejść drogę prawem przepisana, o której spominał
szanowny deputowany (Vincke). Obecnie odesłano je do marszałka. Jes-
tem wreszcie tego zdania, że przeglądaniem tych rachunków powinna się
zająć tylko deputacja do długów państwa, jak prawo zaleca.«

Deputowany Metternich uczynił uwagę, że w przedmiocie, który
przypada z porządku dziennego na rozprawę, to jest względem rozszerze-
nia atrybucyi sejmowych nad przepisy zakreślone ustawami z dnia 3. Lu-
tego, ma jeszcze zabierać głos 22 mówców. Tak wiele atoli już powie-
dziano, że trudno sądzić, aby dało się jeszcze co nowego dodać, a czas
nagli coraz bardziej. Tyle jest pewno, że dwojakie panuje zdanie pomię-
dzy członkami: jedni chcieliby mieć jak najbardziej rozprzestrzenione atry-
bucye sejmu, a drudzy zaprzestają na tém, co przez króla zostało na-
daném. Sądzi, że najlepiej byłoby odbyć głosowanie.

Marszałek oświadczył, że nim przystąpi do porządku dziennego,
chciałby mieć załatwioną inną rzecz, która nie długo potrwa, a mianowicie
wyrzec petycją do N. Pana przez kuryą panów kuryi stanowej nadesłaną,
a mającej na celu wyjednanie zezwolenia, aby członkom jednej kuryi wolno
było uczęszczać do drugiej na przysłuchiwanie się obradom.

Przychylnono się do wniosku kuryi panów i polecono zaraz wygotować
uchwałę kuryi trzech stanów.

Deputowany Rasch zabrał głos w przedmiocie rozszerzenia atrybucyi sej-
mowych i mówił, że jedni członkowie utrzymują, że się to narodowi na-
leży w skutek poczynionych przyrzeczeń, czyli na zasadzie prawa, a dru-
dzy domagają się tylko z tej przyczyny, że nie upatrując prawa, uważają
to za pożyteczne dla kraju. Mniejszaby atoli była zasada, skoroby tylko
cel osiągnąć można, dla tego radziłby o powody wcale się nie sprzeczać.
Zmarły król poczynił przyrzeczenia, obecnie panujący ziścił je. Zorga-
nizowanie sejmu oraz jego zwołanie, zjawilo się zupełnie niespodziewanym
sposobem. Deputowani, którzy się zjechali na sejm, nie powinni dawać
żadnej odpowiedzi na fakt zwołania, ale jeżeli ich żądania idą dalej, jak
zwołanie przepisuje, to mogą swoje życzenia podać w prośbie, lecz zawsze
jako życzenia. Zeby zaś uzyskać peryodyczność sejmu dosyć będzie za-
nieść petycją: »ażeby stanowa deputacja do długów państwa została znie-
sioną i żeby jej atrybucye przeszły na zwykły wydział sejmowy.«

Deputowany Krause zaczął, że stan włościański nie zna się na poli-
tyce, lecz obrabia tylko rolę, aby się wyżywić i mieć czém opłacić poda-
tki; na dwa kroć sto tysięcy dusz, liczy tylko może jednego deputowanego,
azatém silnie reprezentowanym nie jest i nie myśli o żadnych prawach, lecz
tylko chciałby swoje prośby i zażalenia zanosić. Jako deputowany takiego
stanu musi oświadczyć, że wcale nie obsta je za tém, aby król z komite-
tami czy wielkimi czy małemi narady odprawiał, lecz, aby zawsze sejm
tylko zwoływał. Pod tarczą tylko sejmu kraj i lud zakwitnąć zdołają.
Gminy mogą mieć zaufanie tylko do sejmu, bo się przekonały, że w jego
gronie jeden stan całemi siłami popiera drugi. Cieszy się stan włościański,
że przyjęto zasadę w prawie rozdzielania sejmu na stany, bo tym sposobem
położono tamę, że ustawa przeciw słabo reprezentowanemu stanowi wło-
ściańskiemu nie łatwo do skutku przyjśćby mogła. Włościanie szanują
wysoce ustawy z r. 1807. jako też prawa z r. 1820. Płacą chętnie po-
datki chociaż są dosyć znaczne, ale rzecz naturalna, że życzyliby sobie ich
umniejszenia. Wiedzą oni, że w r. 1815. rząd pruski był zmuszony do
zaciągnięcia znacznych długów, ale starannie umarzał. Niewątpliwie byłby
je nawet dotychczas umorzył, gdyby się nie były zjawily wypadki roku
1830. Trzeba było wtedy robić wielkie poruszenia z wojskiem, a rząd
nie żądał na ten cel nowych podatków; zapewne więc fundusze, któremi
mógłby był umarzać długi, obrócił na wojsko. Słychać też z ministerstwa
skarbu, że rok 1830. miał rządowi spowodować przewyżkę rozchodu wy-
noszącą 24 miliony talarów. Zakończył mówca wnioskiem, aby zanieść do
króla petycją, żeby nie naradzał się z żadnemi innemi zgromadzeniami, jak
tylko ze samem sejmem połączonym.

Deputowany Manteuffel II. był tego zdania, że odwoływanie się na
prawa dawniejsze jest rzeczą niebardzo zgadzającą się z duchem czasu, bo
jakby się naród zaczął cofać i cofać do dawniejszych praw i stosunków,
toby nareszcie mógł zająć aż do bardzo odległej średniowieczności, której
sobie zapewne wcale nie życzy. Praw organizujących państwo, wcale kry-
tykować nie wypada; możnaby uczynić wniosek o peryodyczność sejmów,
ale i peryodyczność nie ma podstawy, bo korona może raz po raz wkrótce
czasie potrzebować przesłuchania opinii narodu, albo też przez długi czas
wcale tego niepotrzebować. Oświadczył mówca, że on chce w godny spo-
sób i szczerze wypowiedzieć swoje zdanie, a zatem jawnie wynurza, że
sobie życzy, aby sejm został tylko zgromadzeniem czysto doradczym i dalej
ani się na krok nie posuwał.

Paryż, dn. 3. Czerwca. — Na posiedzeniu przedwczorajszém izby pa-
rów zażądało dwóch członków, ażeby prezes przeczytał wniosek, który
złożonym został przez jednego z ich kolegów w biurze izby. Prezes dał
odpowiedź, że żadnego nie złożono projektu i na tém rzecz się skończyła.
Tymczasem dziś czytamy w Union monarchique co następuje: kilku
parów zwróciło uwagę pana Heberta na artykuł zamieszczony w Presse
pod dniem 12. Maja, gdzie powiedziano, że wszystko we Francyi sprzedają,
a nawet tytuły parów, i że za dwa takie tytuły ofiarowano 80,000 frank.
Żądano z tego powodu zadosyć uczynienia. Ponieważ pan Hebert nie
uwzględnił tego żądania, przeto pan Pontois, par Francyi i były poseł
w Szwajcaryi, po naradzeniu się ze swymi towarzyszami uczynił wniosek,
ażeby naczelnego redaktora gazety Presse, Emila Girardina, zapozwano
przed kratki izby parów, ponieważ ogłosił artykuł obrażający honor izby.
Pan Barthe, zastępca prezesa Pasquier bardzo się zdziwił z tego powodu
i prosił, ażeby pan Pontois cofnął to żądanie, lub przynajmniej odłożył do
czasu późniejszego. Pan Pontois zezwolił na to, ale nazajutrz porozumiał
się z innymi parami i w skutek tego już podobno jutro złoży wniosek swój
w tej sprawie w biurze izby. Emil Girardin zdaje się nie mieć żadnego
kłopotu, lubo jest przekonany, że izba deputowanych zezwoli na jego za-
pozwanie przed kratki izby parów. Powiada, że pełne garście ma dowo-
dów na to, co powiedział, i żałuje, że dadzą mu powód do ich roz-
głoszenia.

W tych dniach wydobył Bu-Mazie jeden z najrzęczniejszych chirurgów
paryskich odłamki kości z rany otrzymanej w łopatkę. W przyszłym ty-
godniu pojedzie on do wód, a następnie obejmie dowództwo nad jednym od-
działem wojska pod jenerałem Jussufem.

Z Tangeru donoszą pod dniem 15. Maja: teraz się potwierdza, co po-
wiedziano o nieczynności poselstwa francuskiego w Marokko, że względu
na Abd el Kadera. Przed kilku dniami otrzymaliśmy wiadomość, że
wielka część Ryfu zbuntowała się przeciw Abd el Ramanowi i ogłosiła Abd
el Kadera cesarzem. Wyslane wojsko cesarskie na utłumienie powstania
zostało pobite przez Ryfinów, sam dowódzca wyprawy Kaid Hamara,
o mało co się nie dostał do niewoli. Poruszenie to rewolucyjne coraz bar-
dziej się upowszechnia, a pokolenie Beni Amers, pomiędzy którym mieszka
Abd el Kader, stoi na czele. Agenci francuscy nie w małym znajdują się
kłopotcie, bo ciągle zaręczali, że Abd el Kader jest bez wpływu w owych
okolicach i nie jest w stanie się ruszyć na jakiegokolwiek przedsięwzięcie.
Z pewnego źródła dowiadujemy się, że Abd el Kader znaczną otrzymał
amunicją z Gibraltaru i każdej chwili może wpaść do Algierii.

Courrier français utrzymuje, że fortyfikacje paryskie tak źle zbu-
dowano, że grożą już upadkiem. Z tego powodu zapytają się ministerstwa
w izbie deputowanych, przy rozbiórce kredytu.

Marszałek Grouchy, który przez swą nieczynność pod Waterloo głów-
nie przyczynił się do przegranej bitwy, umarł w St. Etienne nad Loarą
dnia 29. Maja. Przywieziono jego ciało wczora do Paryża. Pozostawił
dwóch synów i jedną córkę.

Nadeszła tu dyplomatyczna nota ze strony Stanów Zjednoczonych,
która żąda zadosyć uczynienia z powodu zajścia pomiędzy kupieckim
okrętem Unii, a francuskim brygiem wojennym.

Siecle zaręcza, że ważne odkryto dokumenta w sprawie jenerała Cu-
bières, które nowe światło rzucają na sprawę i uwikłają jeszcze jedną osobę
w śledztwie. Według Commerce zawiera sprawozdanie w sprawie tej
800 stronnie in folio, połowa składa się z samych wyjątków z korespon-
dencji o kopalnie w Gouhanans. Komissia bada ściśle bez względu na
osoby, ponieważ chodzi o wypędzenie przekupniów z kościoła. Rozdano
dwieście akcyi, przedstawiających kapitał 500,000 fr. ze szkodą akcyona-
riuszów, i nie można dotąd było odkryć, kto je odebrał. Sprawozdanie
wydrukowano, a dwór rostrzygnie na tajnej radzie, czy sprawa ma być
sądzoną.

Siecle donosi z Rzymu pod dn. 11. Maja: papież wyznaczył komis-
sję, która masę zająć przesiedleniem żydów z obrzydłego Ghetto i polepsze-
niem ich stanu. W Ghetto podzielone jest zdanie pomiędzy żydami, młoda
Palestyna sądzi, że Pius IX. jest messiaszem, konserwatywni (starzy) żydzi,
nazywają go tylko wielkim prorokiem. Pięciu żydów przyjęto w Circolo
Romano, czego dotąd nie było.

Na posiedzeniu akademii w dniu 5. Czerwca wspomni pan Mignet se-
kretarz akademii o życiu i pismach Ancillona.

Jeszcze nie wszystko powiedziano dotąd o dziwnym stareu, który
w tych dniach zajmował wszystkie dzienniki i koła wyższe, średnie i naj-
niższe towarzystwo, mówimy tu o margrabim d'Alligre. Dzieje wojny
i pokoju milczą o nim, historia kraju nie wspomina ani słowa; oddawna
dążenie jego ku materii było skierowanem, a make money (zbierać grosze)
było formułą jego religii. Wspomnieć jednak należy, że w 1830. roku
odmówił homagjalnej przysięgi i nie zasiadł w izbie parów. Głównym
źródłem jego majątku było nader zyskowne kupno posiadłości ziemskich

koło Hawru. Przeniknął on, że to portowe miasto rychło się wzniesie, skupował wszystko co tylko mógł kupić w jego okolicy, kiedy Hawre na wszystkie strony rozwijać się zaczął: nagle spotkał się całą pesiadłości margrabiego, która go w rozszerzaniu się wstrzymała; pan d'Alligre rzekł się po woli swego prawa własności, ale za niesłychanie olbrzymie ceny, na których blisko tysiączny procent zarabiał. Ale jego przemysł nie zawsze tak wysoko się wznosił; zwykle bowiem nurzał się w najbrudniejszych sferach przekupnictwa i lichwiarstwa. Na wszystkich publicznych licytacjach miał on swoich agentów i kupował nader tanio rzeczy, które później 3 lub 4 razy drożej sprzedawał. Wspomnieć tu musimy o jednej spekulacji z tysiąca innych, która wcale nie zgadzała się z dumą i pretensjami do godności i szacunku jakie rościł pan d'Alligre. Mali restauratorowie w Paryżu rzadko mają swój własny serwis srebrny; ponieważ jednak publiczność paryska nawykła jeść srebrną łyżką z srebrnego lub posrebrzanego przynajmniej półmiska, chociażby potrawy na to niezastugiwały, przeto wyrobiła się ztąd nowa spekulacja; restaurator pożyczka srebro i za to pożyczającemu płaci tygodniowo lub miesięcznie. Interes ten jak mówią jest bardzo korzystny, nie może być inaczej, bo pan d'Alligre innych interesów nie robił. Był on pełen zaufania w swą szczęśliwą gwiazdę. Jeżeli prywatnemu człowiekowi sprzedał dożywotni dochód jakiś, a dochód ten w stosunku otrzymanej zań summy, układał jak można było najniższy, sumę odebraną oddawał na lichwiarski procent i za odpowiednią jej ilość asekurował swe życie, w którym z licznych tutejszych towarzystw asekuacyjnych, opłacając z powodu podeszłego wieku bardzo mały procent w ten sposób śmierć jego podobno kilka tych towarzystw zupełnie zniszczyła. Tak więc dożywociem zyskiwał klienta, kapitałem ztąd zyskanym zarabiał i majątek rozporządzalny zapisem na kasie ubezpieczeń powiększał. Ale cały ten majątek dziwnie rozporządzonym został. Prawnym swoim spadkobiercom margrabia to tylko zapisał, co im z prawa zapisać musiał pod nieważnością testamentu; o córce swęj pani de Pomereux prawie zupełnie zapomniał, ale za to ze dwanaście śpiewaczek, tancerek i t. p., których nie raz i nie znał prawie, dostały dożywocia, domy i t. p. podarki.

A n g l i a.

Londyn, dn. 1. Czerwca. — Times nie sprzyja północnym Amerykanom i patrzy z zazdrośnym okiem na ich zwycięstwa w Meksyku. Powiada, że nie może pochwalić zwycięzców, ani okazać współczucia Meksykanom. Amerykanie największej trudności z tego powodu doznają, że Meksykanie nie chcą przyjąć pokoju, bo już dawniej oświadczyli się pierwsi za pokojem i ofiarowali znaczne pieniądze za odstąpienie prowincji meksykańskich, które uważają za dogodnie dla siebie. Sami Amerykanie powiadają, iż mimo zwycięstw i zajęcia całego kraju, nie wiedzą, kiedy się wojna skończy. Czyli tę wytrwałość Meksykanów nazwać można patryotyczną, czas okaże.

Z północnej Ameryki nadchodzą pomyślnie wiadomości o kwitującym tam handlu. W skutek zamówień z Europy zakupiono tam wielkie zapasy zboża i maki i to po wysokich cenach, na obcy rachunek i na czas późniejszy, ztąd okazuje się, że kupcy sądzą, że ceny obecne i w przyszłym roku się utrzymają. Wielkie summy pieniędzy za pomyślnie sprzedane zboże i inne płody amerykańskie z roku 1846. i 1847. wpłynęły do Ameryki i powiększyły przemysł i handel we wszystkich gałęziach. Żegluga na kanałach i jeziorach nader jest ożywiona i spodziewają się znacznych dowozów żywności ze środka kraju.

Na posiedzeniu dzisiejszym izby niższej wniósł lord Lincoln o napisanie adresu do królowej, ażeby rozkazała obmyślić takie środki rządowi, aby stan Irlandyi przez kolonizację się poprawił. — Pan Hawes uważał za najdogodniejszy ten środek przeciw nędzy i przeludnieniu. — Lord Brougham zapytał markiza Lansdowne o interwencję w sprawie Portugalii, na co markiz odpowiedział, że nie zawarto żadnego układu w tej sprawie, tylko Anglia, Francja i Hiszpania podpisały protokół zmierzający do uspokojenia Portugalii. Z uwag uczynionych lorda J. Russel nad niektórymi czynnościami izby okazuje się, że parlament na początku Lipca zostanie odroczonym i rozwiązany. Nowy parlament zgromadzi się w końcu Października lub na początku Listopada.

Towarzystwo dublińskie repealu wydało następującą odezwę z powodu śmierci O'Connella: Adres narodowego towarzystwa repealu do ludu irlandzkiego! Ziomkowie! O'Connell już nie żyje! Zniknął duch ożywający Irlandyę! Światło narodów zagasło! Płaczcie i narzekajcie, niech wasz smutek będzie bez granic! Duma waszych sere upadła, ozdoba Erynu zniknęła, nie masz oswobodziciela już naszej ojczyzny. Podobalo się wszechmocnemu nas dotknąć ostateczną żałobą. Głód i mór trawi nasz lud, a w obcym kraju, daleko od swojej ziemi, leżą zwłoki bojownika walczącego za wolność Irlandyi. Smućmy się, bo cała ludzkość oplakuje śmierć jego, a strapienie z powodu naszej straty podziela świat. Ziomkowie! jak mamy dowieść, żeśmy go kochali za życia, a teraz oplakujemy po śmierci? Oto szanujmy jego zasady, bądźmy posłuszni jego zdaniom, i postępujmy do celu tego samego na drodze spokojnej, który on założył. W prawdziwym znaczeniu, O'Connell nie umarł; mężowie jak on, są nieśmiertelni. Jego duch mieszka pomiędzy wami. Jego moralne nauki świat obiegają. Postanowiliśmy wytrwać w zasadach, przypominamy o godle

jego stowarzyszenia: człowiek popełniający zbrodnie, dodaje siły nieprzyjacielowi. Zaklinamy was na wierne jego usługi, na sławę jego nieśmiertelnego imienia, nie opuszczajcie jego zasad, jego celu, nauki O'Connella.

Podp. Mac Loughlin, prezes towarzystwa Ray, sekretarz.

Jeżeli systemat więzień odosobnionych tak jest kosztownym, jak się okazał w Pentonville, natenczas już dla tego samego się nie upowszechni. W izbie niższej uważał pan Williams, że na każdego więźnia tam rząd wydawał 12 funt. szt., na każdego dozorcę 15 funt. szt., za co należy rząd zganić. Sir. G. Grey oświadczył, że ma nadzieję, iż na przyszłość koszt te więzień się pomniejszy, a pan Henley utrzymywał, że systemat ten wymaga, ażeby więźniowie lepsze jadło dostawali. Pan Hume nie omieszkiał i tu przyciąć rządowi mówiąc, że systemat uprzedzający zbrodnie, sam się karze. Każdego więźnia trzeba na tydzień za 14 szylingów utrzymywać, kiedy poczyty robotnik wraz z żoną i dziećmi ma tylko na tydzień 10 szylingów zarobku.

Piszą z Dublina pod dn. 18. b. m. Stósownie od dawnego zwyczaju o zgonie lorda namiestnika Irlandyi uwiadomioną zostaje ludność, tak jak o zgonie członka rodziny królewskiej tylu wystrzałami z dział, dawanymi od minuty do minuty, ile zmarły lat liczył. — W skutek tego dział wielkiego kalibru w parku dublińskim umieszczone, dało 66 wystrzałów, bo tyle lat lord Besborough liczył. Zarazem wszystkie okręty stojące na rzece i w porcie Kingston spuściły flagi do pół masztów na znak żałoby. Jakkolwiek od dawna wiadano, że słabość nieboszczyka skończyć się musi zawsze jednak strata niezmierna, jaką kraj poniósł.

Do dziennika Times piszą z Dublina, że wybór lorda Clarendon na lorda namiestnika Irlandyi wzbudził tam powszechne zadowolenie, albowiem wszyscy są przekonani, że rząd nie mógł lepszego wyboru uczynić. Administracja spraw irlandzkich dziś zależeć będzie od tego kogo rząd angielski obierze na miejsce pana Labouchere sekretarzem Irlandyi, bo i dziś z wyliczanych kandydatów żaden nie posiada zaufania. Tak zwane stronnictwo irlandzkie ma być na nowo uorganizowanem. Jego komitet na zgromadzeniu wczoraj odbytem postanowił zmienić swój skład. Chcac on także nadać sobie nazwę, która cel jego bez względów stronnicych objaśni i wskaże, iż stronnictwo to ma tylko na myśli dobro i pomyślność Irlandyi. Komitet składa się z ludzi wszystkich barw oranżystów, niebieskich, zielonych, staręj i młodęj Irlandyi.

B e l g i a.

Bruksela, dnia 2. Czerwca. — Wybory wyznaczone na dzień 8go Czerwca wszystkich zajmują, lubo jak się zdaje nie w tym stopniu, jak przed dwoma laty. Wówczas chodziło o zwalenie ministra Nothomb, który przez swą ruchliwość wiele przeprowadził praw pod bardzo trudnymi okolicznościami. Nothomb naszym zdaniem dla tego upadł, iż zerwał stosunki ze stronnictwem liberalnym i rzucił się w objęcia stronnictwa katolickiego. Obecne ministerstwo trzyma się za pomocą zasady ociężałości, podobnie jak wszystkie ministerstwa stronnictwa katolickiego od roku 1830. stawały ociężałość naprzeciw ruchliwości kraju. Teraźniejsze ministerstwo wyłącznie katolickie trzyma się zasady nieczynności i *laissez aller*. To też przy wyborach stronnictwu liberalnemu dosyć na tém, nie potrzebuje dowodów innych przeciw ministerstwu i jego nieczynności, która podobnych ministerstw jest zasadą niewzruszoną. Polityka też liberalna odnosi zwycięstwo przy wyborach, bo do porozumienia się między stronnictwem liberalnym i katolickim nie przyjdzie. Minister Deshamps widząc grożące niebezpieczeństwo, oświadczył, iż chociaż jest z szeregu katolickiego stronnictwa, przecie chce i życzy sobie być wybranym przez liberalnych na członka izby.

H i s z p a n i a.

Madryt, 28. Maja. — Król uda się do Eskuriału, bo królowa przybyła do stolicy.

Salamanka wciąż choruje i nie może pracować.

Eco del Comercio powiada, że królowa postanowiła zmienić ministrów, a w miejsce ich powołać progressistów, przywiązanych do wolności, tronu i niepodległości narodowej.

Korpus przeznaczony do Portugalii składa się z 25 batalionów piechoty, 6 pułków jazdy i 5 kompanii korpusu inżynierów. Jenerał Concha dowodzi wyprawą. Z Badajoz donoszą pod dniem 24., że straż przednia w pogotowiu jest do ruszenia w pochód. Jenerał Concha uda się z częścią wojska ku Oporto, a druga ma w północnej Portugalii zdobyć Volangę de Minho i obsadzić prowincję pomiędzy Duero i Minho.

Dotąd jeszcze ani na krok nie postąpiła wielka kwestja, o której rozwiązanie głównie tutaj chodzi. Nawet nie śmieją jeszcze nazwać jej prawdziwym tytułem. Z początku mianowano ją skromną nazwą »kwestji pałacowej.« Dalej mówiono o niej jako o kwestji faworytów, (*question de valimias*), dziś ultra moderatystowski el Faro, który broni króla przeciw jego małżonce, nazywa ją »kwestją rozvodu« i dał przez to prasie perjodycznej powód do nader ważnych sporów. Faro sprzeciwia się jak najmocniej użyciu wszystkich takich ostatecznych środków, albowiem rozwód stałby się nie już hiszpańską ale europejską kwestją. Dziwnie brzmi to ostatnie twierdzenie w ustach ultra moderatystów, którzy w czasie małżeństwa dowodzili, że kwestja ta jest czysto hiszpańską nie zaś europejską. Żeby król występował z żądaniem rozvodu, trudno znaleźć powodów, kiedy

go panowie Mon i Pidal z swęj własnej woli do godności króla podnieśli, oświadczywszy mu przytęm, że nie ma wywierac żadnego wpływu na rząd kraju. Czyż dla tego, że królowa w domowém gospodarstwie, w urzędzeniu dworu przyjmuje osoby, które się królowi nie podobają? Trudność nam jednak przypuszczac, by wysoka jego małżonka, którą musi uznawać za głowę państwa zniżyła się do służenia jego woli. Niepodobna, by zapomniac, że podpisał ten kontrakt ułożony przez pana Isturiz a zatwierdzony przez ex-rejentkę, że królowa ma być zawsze uważana za głowę rodziny i pałacu, że do nięj wyłącznie należy mianowanie pałacowych urzędników i administracja dobrami rodzinnymi. Jeżeli więc król chce znaleźć to chyba w jakimś przekroczeniu obowiązków i zaledwie on sam mówić może w tęj sprawie, nie zaś jego nieprawni doradcy. Zdaje się, że król oświadczył, że tylko wówczas mieszkać będzie razem z królową, gdy jenerał Serrano ze służby pałacowęj zupełnie oddalonym zostanie. Nie wiemy czy moderatysci owe kwestje z podobnych punktów przedstawili. Im wcale nie chodzi o oddalenie Serrana, bo to oni właśnie usunęli banicję przez poprzedników na niego rozciągniętą i tylko tą drogą doszli do szczytu władzy ministerjalnej. Czujac jak im na zawadzie stoją te wszystkie stosunki i starcia się z Serranem, projektowali mu wysoką pozycję jenerałkapitana wyspy Kuby, który to urząd Serrano, dbały o sławę swoję, byłby niezawodnie ku pożytkowi kraju piastował, ale odmówił, dowodzac, że klimat dlań w Kubie zbyt nie zdrowy. Korzystali z tego progresisci i używali, że królowę przedstawiał naczelników ich stronnictwa, którzyby chętnie należeli do składu gabinetu nowego z panami Mendizabel, Olozaga itd. W istocie mówiono tutaj przedwczoraj, że królowa myśli o ustanowieniu gabinetu progresistowskiego. Natychmiast młodzi jenerałowie, którzy nie przestali ciągle powtarzac, iż są najprzywiaszszymi do tronu, wyprawili do Aranuez młodego jenerała Concha, który w imieniu swych kolegów oświadczył królowęj i jenerałowi Serrano, iż niemożna ręczyć za posłuszeństwo armii dla gabinetu progresistowskiego. Królowa porzuciła zatem myśl. Poseł angielski przez ten czas miał mocną migrenę, a gabinet wyszedł szczęśliwie z przesilenia. Ale jądro złego, utrzymujące ową niepewność, kwestja pałacowa, pozostaje nietkniętą.

Ministrowie roskazali wypuścić na wolność pana Guell, którego miano odwieść do wyspy Kuby.

Hrabia de Castella porożyszał bilety, w których donosi o małżeństwie swęj siostry z infantem don Enrique.

Eksekucja Tristianego w Solsona, którą podpalił 10 lat w przody, zgromadziła ogromny napływ ludności. Dowódzca ten karlistowski, który od 1833 do 1840 r. nie dał pardonu żadnemu z swych nieprzyjaciół, i który, podług wyrachowania jednego z dzienników naszego miasta, kazał rozstrzelać 1,200 osób, umierał bez odwagi; trzeba było go podpieać, gdy szedł na eksekucję i nie mógł ukryć osłabienia i bojaźni, które go niepokoiły.

Śmierć Tristianego i Ros de Eroles będzie pewno przyczyną zupełnego rospruszenia się powstańców. Tristany szczególniej, przez swoje czyny poprzednie, przez swój wpływ i swoję energję, stał się duchem ostatniego poruszenia karlistowskiego w Katalonii. Urodził się on w Asdebol, i miał 53 lat. Nauki pobierał w Ualsona, gdzie się odznaczał wielką zręcznością w ewiczeniach ciała i nieudolnością w pracach naukowych. W 1822 familia jego chciała go umieścić w zakonie; jednak nie był przyjęty aż po trzecim eksaminie. Tristany już był w zakonie od miesiaca, kiedy wypadki z 1822 wezwaly go do wrodzonego powołania i podały mu myśl do zebrania pułku rojalistów. Usługi jego dla Rey Neto zjednaly mu stopień kapitana, dalej dowódcy batalionu, pułkownika, jenerała-majora. W końcu wojny Ferdynanda VII. dał mu godność kanonika katedry w Gironie. Ta nowa rola nieprzystala mu wcale; więcęj bawił na polowaniu jak w kapitule i nie raz kilka dni i nocy przepędzał w górach; mówił często, że był stworzony do szabli a nie do brewiarza. Wziął się znowu do oręża w 1833 i złożył go dopiero w 1840. Wiadomo jak postępował, jakie okrucieństwa spełniał. Wszyscy żołnierze i milicjanci wzięci przezeń w niewolę od razu byli mordowani bez wyjątku, spokojnym zaś obywatelom przylepiał tylko na głowę płat palący się z żywicy i puszczał, zadawszy najstraszliwsze męczarnie. Od 1840 do 1846 roku Tristany nie opuścił gór około Ardebol, żył w kniei, w jaskiniach, nie kiedy dawano mu schronienie w domach odosobnionych, w których mieszkańcy byli mu wierni. Życiu jego zagrażali nie raz mężowie oszukani lub kochankowie opuszczeni, bo często oszukiwał zaufanie, by zadość uczynić namiętnościom, a z instynktami okrucieństwa łączył niesłychaną rozwiożłość obyczajów.

Oto część raportu pułkownika Baxeiras:

„Dnia 16go, o godzinie wpół do jedenastej wieczór, widzac, że Villala pociagnął ku Fonollor i że Tristany, z częścią oddziału swego, stoi

w las Casas Villas, niedaleko Ardebol z el Borgesem, wyszedłem z Solony by na nich uderzyć. Ciężki był pochód wśród ciemnej nocy i po przykrych drogach. Gdyby połowa kolumny nie zabłąkala się, ani jeden z nieprzyjaciół nie byłby mi uszedł. Przybyłem na miejsce przed samym wschodem słońca, lecz domów niemożliśmy dobyć. Rozpoczęło się nader żywe strzelanie, potem nieprzyjaciel rosproszył się na wszystkie strony; między czterema jeńcami znajduje się słynny Tristany, którego prowadzą do Solony i oddam w ręce jenera-kapitana. Mam tę satysfakcję, że go sam schwycił. Trzej inni jeńcy zostali rozstrzelani zaraz po wysłuchaniu. Z kolumny mojęj dwóch ludzi poległo a sześciu jest ranionych. Złożono bagnety właśnie kiedy wichrzyciele z domów uciekali. Zabrano im trzy konie, mnóstwo broni i czterech żołnierzy królowęj, których w niewoli trzymali, jako też trzech mieszczan z municypalności okolicznych.“

N i e m c y.

Z północnych Niemiec 4. Czerwca. — Ogłoszone depesze lorda Palmerstona do Sir Edwarda Lyons potwierdzają zdanie publiczne o polityce Anglii względem Grecyi. Jedna tylko zachodzi różnica, że dzisiejszą ostateczność w sprawie greckiej nie należy przypisywać samemu lordowi Palmerston, ponieważ lord Aberdeen ją dawniej przygotował, lubo ostatni nie tak szorstko byłby wystąpił. W głównej rzeczy Anglia pod dwojakim względem działa przeciw nadziejom i pomyślności Grecyi, a co się tyczy polityki, krok w krok zgadza się z polityką rossyjską, a więc z państwem, które systematycznie dąży do osłabienia i zamieszania całego kraju tureckiego, a wszczególności stara się zwalić z tronu króla Ottona. Uwierzyć nie możemy, że jedynie przeciw Francyi pracuje Anglia na korzyść Rossyi, ma ona te same widoki, co państwo ostatnie i więcęj spodziewa się odnieść korzyści z zamieszania, anarchii i upadku Turcyi, aniżeli z porządku, bezpieczeństwa i pomyślności. Podobnie działa w Hiszpanii i Portugalii, wszędzie wichrzy i korzysta. Zrzućenie ministerstwa Kolettis nie przyniesie dla Grecyi lepszych owoców, jak oddalenie Cabrala w Portugalii, a septembrysć daleko są godniejsi poważani, aniżeli stronnicy greccy. Anglia dopóty się ujmuje za Turcją, dopóki jęj usiłowania dążą przeciw Rossyi. Ale przeciw Grecyi się oświadczać w sporze etykietalnym, gdy Grecja oświadcza się gotową do wszelkiego zadosyć uczynienia, to zbyt brudno. Lord Palmerston uważa za rzecz zbytęcną usprawiedliwienie swego postępowania, kiedy pięciu posłów wielkich mocarstw w Konstantynopolu podzielają jego sposób myślenia, ale ten rodzaj dowodu został nadwężony przez Austrię, która w Wiedniu inaczej na tę rzecz się zapatruje, niż pan Stürmer jej poseł w Konstantynopolu. Sprawa finansowa w takim jest stylu wystawiona w depeszy Palmerstona, jak kramarza obawiającego się o grosz pożyczony. Wyglądamy z obawą rozwiązania tęj kwestyi niebezpiecznej.

W ł o c h y.

Rzym, 22. Maja. — Dziś jest zgromadzenie uroczyste tak miejscowych jako też zagranicznych deputowanych zakonów kapucyńskich, do wyboru jenerała tego zakonu. Oprócz jenerała, zostanie także wybrany jeneralny prokurator i sześciu definitorów. Z każdej prowincyi zagranicy jest trzech obecnych deputowanych, z wyjątkiem Wiednia, Czech i Gracu, którym rząd austriacki zakazał udziału przy wyborach. Przy wyborze rozporządził papież, nie ma być brany wzgląd na Włocha, lecz także na cudzoziemców, ażeby sprawiedliwszą była jedność w zakonie, jakoteż lepsze pojęcie zagranicznych stosunków.

W Neapolu nuncyusz papieski, miał zamiar odnowić swoje pomieszkowanie i roskazał zdjąć herb papieski z gmachu swego. Lud znając nieprzychylnosć rządu do terażniejszego papieża, poczęł się gromadzić na ulicach i ścierać z wojskiem, żądając zadosyć uczynienia dla papieża. Nuncyusz dowiedziawszy się o przyczynie tak groźnych rozruchów, natychmiast kazał zawiesić herb papieża i zaręczał ludowi, że nieopuści Neapolu. Lud się uspokoił tęp upewnieniem. Widać, jak jest popularnym Pius IX. w całych Włoszech.

Targ na welnę.

Poznań, 9. Czerwca. — Ilość welny do 8. b. m. dowiezionęj wynosiła blisko 18,000 centnarów, z tych sprzedano aż do wieczora 7. m. b. 15,314 centnarów. Ceny nieco spadły, być może, że trudniej będzie sprzedać resztę, ile że kupcy nie zupełnie są zadowoleni z wyprania welny.

Wiadomości literackie.

Poznań. — Dziennika domowego wyszedł Nr. 11. i zawiera: 1) artykuł wstępny o dziejowém znaczeniu literatury. 2) Pieniactwo, powieść z rzeczywistego życia, przez Bor. 3) O kawie, herbacie i czekuladzie, pod względem botanicznym, handlowym i użytku domowego. 4) Rozmaiłości i mody.

Folwark wieczysto-dzierzawny o 50 szeflach zimowego wysiewu, przytęm pięknych łąkach wydających około 80 wozów fernalskich siana, jest z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższych wiadomości udzieli Pan Kinzel, gospodarz w Hotelu pod czarnym Orłem w Poznaniu.

Mahoniowy fortepian w kształcie skrzydła najnowszej konstrukcyi, o 7. oktawach, tanio nabyć można u kupca Asch, w rynku 73.

Namiot bawarski.

Pod tą firmą otworzyłem ogród publiczny na

Grobli pod Nr. 18. naprzeciwko cytaelli St. Rocha (miasteczko) i naprzeciwko miejskiej kąpieli. Niniejszém poleca Szanownęj Publiczności swoje usługi.

Poznań, dnia 8. Czerwca 1847.

Ludwik Schulz.